



W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Tablica sprzed 178 lat	1
Dawny kościół ewangelicki	2
Jeszcze jeden pochód...	4
Zenon Kowalski (1959-2012)	6
Emil Krebs w szponach komercji...	7
Inscenizacja sztuki teatralnej...	7

Numer 6 (211) czerwiec 2015

Chronologia dziejów

27 maja, na sesji Rady Miejskiej postanowiono wesprzeć finansowo remont chodnika przy ul. Wodnej. Jest to droga powiatowa, dlatego inwestycję będzie realizował powiat. Jednak z uwagi na to, że jest to chodnik znajdujący się na terenie miasta, samorząd zdecydował się przekazać powiatowi dotację, by inwestycja została jak najszybciej zrealizowana.

Dotacja nie przekroczy 30 % wartości kosztorysowej zadania - będzie to maksymalnie 45 tys. zł. Remont obejmie odcinek od skrzyżowania z ulicą Strzomską do skrzyżowania z ul. Zieloną.

29 maja, około godziny 11, dzięki determinacji i szybkości działania, strażnicy miejscy uratowali 42-letniego mężczyznę, który chciał rzucić się pod przejeżdżający pociąg. Funkcjonariusze Straży Miejskiej zostali powiadomieni przez pasażerów dworca kolejowego o dziwnie zachowującym się człowieku. Mężczyzna klęczał i modlił się na peronie, a jego zachowanie wskazywało, że może zrobić sobie coś złego.

Patrol natychmiast przyjechał na dworzec i niemal w ostatnim momencie odciągnął desperata od torów. Na peron właśnie wjeżdżał pociąg. Mężczyzna został przekazany policji.

We wtorek, 2 czerwca, na dworcu kolejowym uruchomiona została kasa biletowa, sprzedająca bilety na wszystkie pociągi w kraju - w tym także na Pendolino.

Ajentem jest PKP Intercity. Kasa czynna jest od godz. 6:00 do 18:00.

W piątek, 12 czerwca, na scenie Miejskiego Domu Kultury odbyła się VI Gala Piosenki Ulubionej. Zaprezentowały się młode talenty wokalne z całego województwa, w dwóch kategoriach wiekowych: 9-12 lat i 13-20 lat. O Grand Prix festiwalu - nagrodę pieniężną w wysokości 500 zł - walczyło 24 wykonawców.

Konkurs odbywa się pod Honorowym Patronatem Burmistrza Miasta Bogdana Kożuchowicza.

W środę, 17 czerwca, Społeczne Gimnazjum Akademickie, które mieści się w budynku Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej otrzymało swój sztandar. Sztandar ma następującą symbolikę - na awersie logo szkoły symbolizujące ciekawość świata i dążenie do wiedzy, na rewersie - godło Polski z wyszytymi złotą nicią słowami - „Bóg, Honor, Ojczyzna, Nauka”.

Maria Palichleb

Tablica sprzed 178 lat

Czasem, gdy zastanawiamy się nad historią niektórych obiektów w naszym mieście, możemy dojść do wniosku, że niczego nowego nie dowiemy się, poza tym, co przeczytaliśmy w kronice J.E.F. Würffla, w Studiach historyczno-urbanistycznych czy wspomnieniach byłych mieszkańców... Okazuje się jednak, że to błędna konkluzja. Wystarczy przytoczyć łacińską maksymę: „Habent sua fata res” - przedmioty mają swoje losy. Potwierdzeniem tego jest prezentowana fotografia starej, kamiennej tablicy z następującą inskrypcją: Erbauet. J. C. Hanke 1837. Czy rok ten odnosi się do zakończenia budo-



wy? Nasz kronikarz nie odnotował tego faktu. Widocznie był zaabsorbowany innymi, ważniejszymi wydarzeniami. Należy uściślić zacytowaną informa-

cję z tablicy, która odnosi się do ulicy Wałbrzyskiej 1. Ukończenie budowy tego domu miało zapewne odpowiednią rangę w tamtej rzeczywistości. Würffel nie pominął powstania hotelu „Pod Złotym Lwem” czy „Pod Złotym Krzyżem”. Autorzy Studium historyczno-urbanistycznego napisali: „Historia budynku sięga roku 1835, kiedy to kronika miasta [która? przyp. M.P.] wspomina o istnieniu w tym miejscu gospody „Zum Schwarzen Bär”, której właścicielem był niejaki Hanke. W roku 1837, kowal Vendler kupił stodołę przylegającą do gospody Hankego i wybudował w tym miejscu dom mieszkalny. Z kolei w tym samym roku, właściciel gospody Zum Schwarzen Bär, Karl Hanke wybudował w swoim ogrodzie masywną stodołę, zapewne w zamian za pieniądze uzyskane z transakcji z kowalem Vandlerem oraz nową stajnię, a nad nią salę z wysokimi oknami”.¹

Dzięki tej informacji możemy poznać układ handlowy, który doprowadził do powstania budynku, bardzo charakterystycznego dla naszej zabudowy. Wynika z niego, że kluczowy 1837 rok mógł być równie dobrze początkiem nowej inwestycji Hankego.

Sala dawnego teatru i pierwszego kina jest obecnie niewykorzystana, a na parterze, w dawnych stajniach: „Większość pomieszczeń [...] posiada sklepienie żagielkowe, wzmocnione gurtami, wsparte na przysadzistych granitowych kolumnach [widocznych najbardziej w pierwszym pomieszczeniu, licząc od Baru Smakosz] [...] Część pomieszczeń [...] ma sklepienia przebudowane, sklepione kolebą lub odcinkowo z gurtami [...]”²

W następnym znajduje się sklep z odzieżą używaną Vintage. To właśnie tu, na ścianie prostopadłej do fasady, po prawej stronie, została niedawno wmurowana ta tablica. Właściciel budynku podczas prowadzonych w styczniu prac remontowych, które objęły również dach, znalazł ją na strychu. Nie wiadomo, kiedy ona tu trafiła? Czy jeszcze przed II wojną światową, czy już po jej zakończeniu? Jedno nie ulega wątpliwości: przeleżała tu, zapomniana, kilkadziesiąt lat, pokryta grubą warstwą kurzu. Ważne jest, że przez tak długi okres nie uległa zniszczeniu.

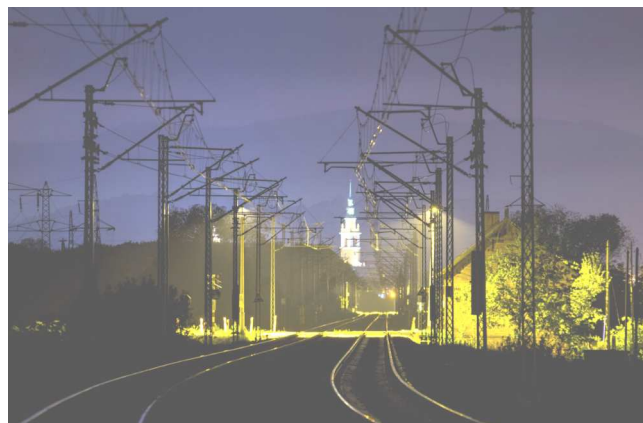
Obecny właściciel postanowił wyeksponować tablicę we wspomnianym wyżej sklepie (wmurowując ją na ścianie). Tym czynem – wpisał się na listę osób, którym nie jest obojętna przeszłość naszego miasta. W krótkim tekście – przekazujemy wyrazy uznania za ocalenie tego reliktu przeszłości sprzed 178 lat. Dziękujemy!

P.S. Może jeszcze kiedyś poznamy inne aspekty tego wydarzenia?

Przypisy:

1,2: „Świebodzice - Dzieje Miasta” 2013/12, s.3 i 6 Budynki przy ulicy Wałbrzyskiej 1, Studium historyczno-urbanistyczne miasta Świebodzice, Wrocław 1991.

W fotoobiektywie Adriana



**Dawny kościół ewangelicki
Obecnie katolicki kościół parafialny
pw. Św. Piotra i Pawła**

*Publikowane materiały stanowią dosłowny przedruk
ze Studium Historyczno-Urbanistycznego
miasta Świebodzice, Wrocław 1991*

Pierwszy kościół ewangelicki umieszczony zostaje w 1741 roku w przebudowanym ratuszu, a mieszkanie pastora w domu Gerstmannna przy Rynku (nr 30). W ogrodzie tego domu, na tyłach przy murach miejskich, umieszczono szkołę ewangelicką z trzema izbami lekcyjnymi i mieszkaniem organisty na górnej kondygnacji. Po wielkim pożarze miasta i spaleniu ratusza, w którym umieszczony był dom modlitwy ewangelików, gmina ewangelicka przystępuje w 1775 roku do kolekty na budowę nowego kościoła. Budowlą miała stanąć przy Bramie Strzegomskiej, gdzie była łaźnia i mały dom mieszkalny. W 1776 roku położono kamień węgielny pod budowę kościoła. Ze względu na częściowe posadowienie budowli w dawnej fosie, musiano położyć fundamenty na głębokości 13-tu łokci. Projekt kościoła wykonał Christian Friedrich Schultz – miejski inspektor budowlany z Wrocławia, za co otrzymał 300 talarów. Prace budowlane prowadził mistrz murarski niejaki Schlosser, który na życzenie głównego fundatora budowli, księcia Hochberga, wprowadził pewne korekty na planie kościoła sporządzonym przez Schultza. Budowę nadzorował z ramienia gminy ewangelickiej Hochberg i to on głównie decydował o formie i wystroju kościoła, i prowadził w tym względzie korespondencję z projektantem i kierownikiem budowy Friedrichem Schultzem oraz uzgadniał korekty planu z wykonawcą prac budowlanych mistrzem murarskim Schlosserem. W 1778 roku następuje poświęcenie kościoła, ale prace przy wieży prowadzone były do 1781 roku, kiedy to zawisły trzy dzwony o łącznej wadze 23 cetnarów i 110 pudów. Największy z dzwonów ważył 12 cetnarów. W 1786 roku znany organmistrz z Wrocławia – Engler wykonał organy. W 1829 roku przełożono dach na koście-

le. W 1928 roku dokonano generalnego remontu kościoła. Wówczas prace nadzorował już konserwator zabytków Prowincji Śląskiej. Od 1945 roku kościół przejmują katolicy i staje się on pomocniczym dla parafii św. Mikołaja. Od 1952 roku kościół zyskuje status kościoła parafialnego. W 1957 roku, w czasie remontu, usunięto 4 łóże kolatorskie znajdujące się na I i II kondygnacji empor oraz zamurowano przejście i zlikwidowano dwie empory znajdujące się za ołtarzem i cofnięto ołtarz. W 1961 roku położono nową posadzkę. W 1975 wykonano witraże ufundowane przez parafian z inicjatywy księdza Józefa Lacha.

Literatura:

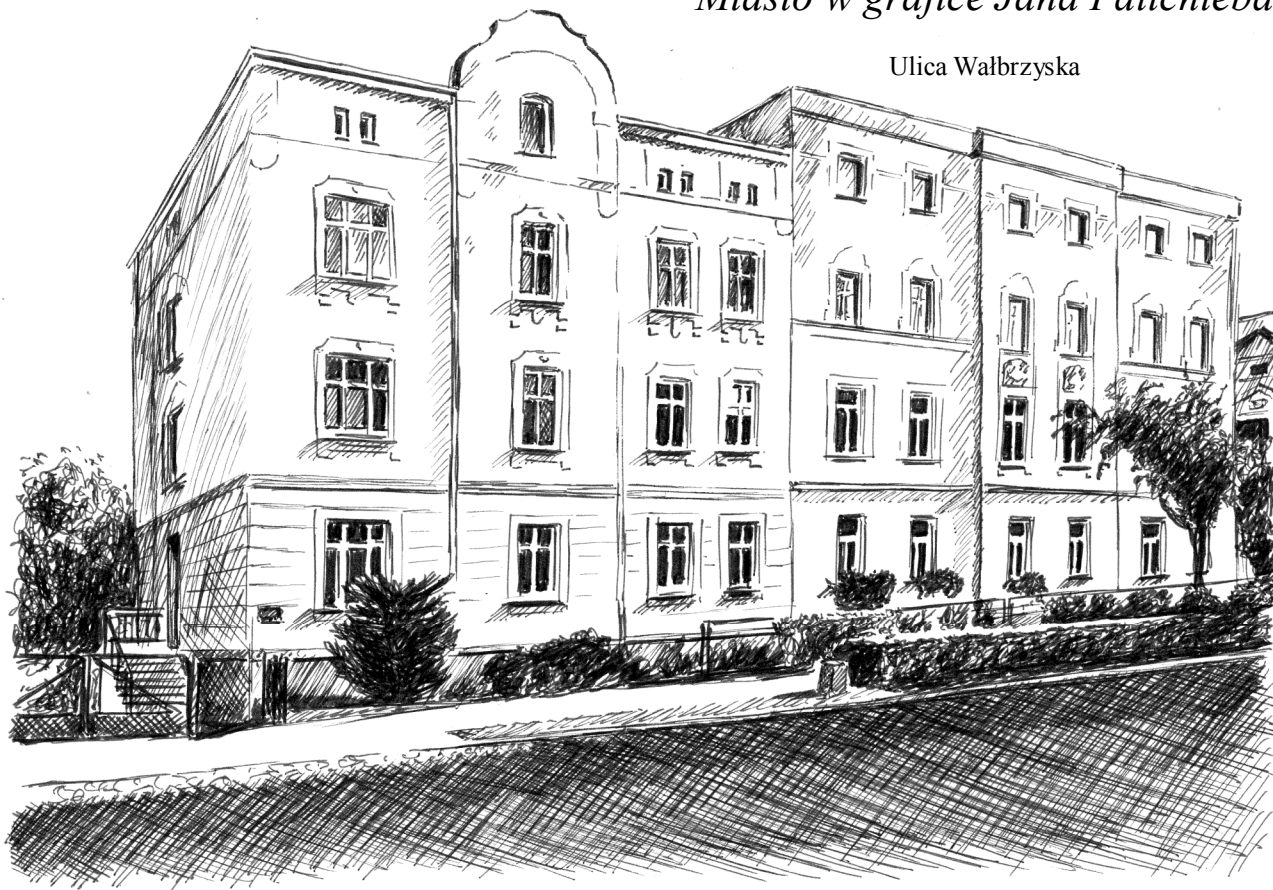
1. J.G. Knie, *Geographische Beschreibung von Schlesien...*, Breslau 1828, s. 280.
2. J.F.E. Würffel, G. Rieck, *Chronik die Stadt Freiburg...*, Freiburg 1841.
3. F.A. Küchenmeister, *Geschichtliche Nachrichten von den Kirchen Und Schulen der Stadt Freiburg...*, Freiburg 1841, s. 28-32.
4. H. Lutsch, *Die Kunstdenkmäler der Landkreises...*, Breslau 1889, t. II, s. 175.
5. *Bericht des Provinzial – Konservators der Kunstdenkmäler...*, 1927-1931, s. 26.

Kościół usytuowany w zabudowie zwartej, w południowej pierzei ulicy B. Prusa, na spadku terenu, na skarpie, która wyrównuje spadek terenu, kale-

nicowy (oś wzdłużna równoległa do ulicy), murowany z cegły, tynkowany, dach konstrukcji drewnianej, dwuspadowy kryty dachówką ceramiczną; nad ryzalitami dachy ceramiczne trójspadowe. Kościół założony na planie prostokąta, z ryzalitami na osi środkowej elewacji północnej i południowej oraz wieżą założoną na planie kwadratu przylegającą do korpusu kościoła od wschodu. Od zachodu do kościoła przylegają budynki typu gospodarczego: garaż użytkowany przez parafię, usytuowany bezpośrednio przy ulicy B. Prusa, kalenicowy, murowany z cegły i tynkowany, jednokondygnacyjny, dach konstrukcji drewnianej, dwuspadowy, kryty dachówką ceramiczną, w połaci dachu od frontu powieka okienna, budynek mieszczący kotłownię, przytykający krótszym bokiem do garażu, dłuższym do kościoła, murowany z kamienia i cegły, nietynkowany, jednokondygnacyjny, dach konstrukcji drewnianej, pulpitowy, kryty dachówką ceramiczną; garaż zamykający od zachodu podwórze usytuowane przy południowej elewacji kościoła, murowany z kamienia i cegły, częściowo tynkowany, jednokondygnacyjny, dach konstrukcji drewnianej, trójspadowy, kryty dachówką ceramiczną. Kościół od ulicy odgradzony kutą metalową kratą, przy tej elewacji rosną lipy, skarpa na której usytuowano kościół wzmocniona narzutem kamiennym. Na tyłach posesji zniszczony betonowy płot. Prezbiterium, nawa oraz ściany ryz-

Miasto w grafice Jana Palichleba

Ulica Wałbrzyska



TAN PALICHLÉB

litów przeprute są trzema osiami okien, w dwóch rzędach. Okna zamknięte półokrągło, w gładkich tynkowych opaskach, w kondygnacji dolnej zbliżone do kwadratu, w górnej w kształcie wydłużonego prostokąta. Wejścia do wnętrza ujęte są prostymi kamiennymi portalami, zamknięte od góry łukiem nadwieszonym. Główny otwór wejściowy znajduje się w wieży przytykającej od wschodu do korpusu kościoła, pozostałe cztery w ścianach bocznych ryzalitów. Drzwi dwuskrzydłowe, płycinowe, z nadświetlem; w nadświetlu głównego wejścia data 1778. Elewację wschodnią wieńczy wklęsło wypukły szczyt ujęty po bokach obeliskami. Szczyt widoczny jest tylko częściowo, bowiem do elewacji na osi środkowej dobudowana jest wieża. Wieża wysoka, czterokondygnacyjna, trzy dolne kondygnacje założone na planie prostokąta, kondygnacja najwyższa założona na planie ośmioboku, którego podstawa jest mniejsza w stosunku do dolnych kondygnacji. Wieża posiada wysoki hełm z dwiema kondygnacjami galerii, hełmy kryte są blachą miedzianą i zwieńczone wysoką iglicą z puszką. Poszczególne kondygnacje oddzielone są profilowanymi gzymsami, kondygnację trzecią wieńczy dodatkowo rozbudowany fryz z ząbków oraz metopowo – tryglifowy. Ponad kondygnacją trzecią znajduje się platforma widokowa, zabezpieczona tralkową jednolalkową, ażurową balustradą, która dekorowana jest wazonami ustawionymi na narożnikach balustrady. Dwie dolne kondygnacje wieży posiadają okna od wschodu; poszczególne ściany kondygnacji trzeciej przeprute są wysokimi oknami o łuku pełnym, które ujęte są z obu stron pilastrami, na których rozpięta jest archiwolta ze zwrotnikiem. Narożniki tej kondygnacji ujęte są zdwojonymi pilastrami. Wnętrze – jednoprzestrzenne, nakryte gładkim sufitem, dekorowanym dwiema płycinami które ograniczone są profilowanymi listwami (rodzaj plafonów). Wnętrze nawy i prezbiterium obiegają dwukondygnacyjne empory wsparte na szesnastu filarach, kwadratowych w dolnej części, wyżej przechodzących w kolumny. Schody prowadzące na empory usytuowane są w ryzalitach, drewniane zabiegowe. Empora organowa dostępna z dwóch stron, schody drewniane zabiegowe. Wyposażenie kościoła składa się z barokowego ołtarza głównego, drewnianego, wykonanego w technice marmoryzacji. W centrum ołtarza obraz ukazujący Matkę Boską Tronującą oraz przedstawienie św. Piotra i Pawła, część centralna flankowana zdwojonymi kolumnami ustawionymi na wysokich cokołach. Kolumny dźwigają przerwany gieroany naczółek. Ambona drewniana, przyścienna, wsparta na drewnianym słupie. Parapet ambony dekorowany ornamentem geometrycznym i bukietkami z drobnych różyczek. Na emporze organowej umieszczone są organy.

Krzysztof Jędrzejczyk

Ulica Szkolna z lotu ptaka



Maria Palichleb

Jeszcze jeden pochód na starej fotografii

Prezentujemy naszym Czytelnikom następną fotografię, ze zbiorów Pana Ryszarda Mrowińskiego. Niepodpisana - wydaje się tajemnicza. Kluczowym zagadnieniem jest rozpoznanie ulicy, którą przechodzi ten pochód.... Ogrodzenie, szerokość chodnika, rosnące wzdłuż niego drzewa - wskazywałoby na ulicę Kolejową.

W międzywojennym Freiburgu działało wiele stowarzyszeń muzycznych. Adressbuch z 1932 roku wylicza ogółem 75.

Liczba ich pozwalała na realizację zainteresowań muzycznych dawnym mieszkańcom, bez względu na wiek czy status społeczny. Były to towarzystwa śpiewacze, muzyczne.

Analiza poszczególnych stowarzyszeń i wymienionych we wspomnianym wyżej źródle, osób pełniących w nich różne funkcje (przewodniczący, sekretarz, kasjer) może naprowadzić nas na istotny trop. Otóż przy ul. Strzegomskiej 18 (właśnie pod tym adresem zamieszkali rodzice Pana Ryszarda i on sam, jako dziecko) mieszkał Wilhelm Kroker, majster ślusarski. Poprzedni właściciel mieszkania zmarł 30 lipca 1945 roku w wieku 72 lat. Gdy zestawimy te informacje, dotyczące Miejskiego Stowarzyszenia Śpiewaków „Krağ Pieśni”:

Przewodniczący Franz Kroker, Rektor, ob. Aleje Lipowe 19

Sekretarz Erich Hautschel – mistrz krawiecki, ul. Wiejska 28a

Kasjer Hermann Herda, ul. Wałbrzyska

- to okaże się, że najistotniejsze jest nazwisko. Najprawdopodobniej byli spokrewnieni. Mogli być braćmi, kuzynami albo Wilhelm był ojcem Franza. Wilhelm (mistrz ślusarski) zmarł w wieku 72 lat. Przeżył, więc prawie 3 miesiące w nowej, powojennej rzeczywistości. Jego żona zmarła mając 64 lata w 1937 roku.

Każda z wymienionych ewentualności jest prawdopodobna. Wtedy byłoby uzasadnione, że fotografia ta znalazła się w domu przy ul. Strzegomskiej 18.



Oczywiście należy mieć świadomość, że przedstawiona tu analiza faktów ma charakter hipotetyczny.

Niewątpliwie obiektyw utrwalił jedno z 8 działających w mieście stowarzyszeń. „Kąg Pieśni” miał swoją siedzibę w Domu katolików, więc jego członkowie musieli być przedstawicielami tego wyznania. Intrygujące jest, że Franz Kroker, był rektorem Szkoły Realnej. Analizując tę fotografię zauważymy kilka istotnych szczegółów. Jako pierwszy kroczy chyba weteran I wojny, który w wyniku działań stracił 2 ręce, świadczy o tym nienaturalny ich układ i dłonie w czarnych, skórzanych rękawiczkach. Za nim postępuje poczet sztandarowy: trzech panowie we frakach (na których noszą szarfy) i w cylindrach. Poniżej lewej klapy, członka pocztu (pierwszego po naszej prawej stronie) – widzimy zarys ptaka. Może to słowik, jako symbol muzyki, śpiewu i piękna? Pojawia się na piersiach wszystkich maszerujących. Uczestnicy tego pochodu mają na głowach czapki z jasnymi otokami, nad którymi zostały umieszczone, trudne do zidentyfikowania, emblematy.

Wszyscy noszą wizytowe ubrania, białe koszule z łamanymi kołnierzykami i muszki. Niektórzy mają przypięte jakieś odznaczenia. Może byli śpiewającymi weteranami I wojny?

Istnieje pewne prawdopodobieństwo, że na tej fotografii, utrwalającej ulotną chwilę słonecznego dnia jest Franz Kroker (może „idzie” w trzecim rzędzie?).

Na dalszym planie widać grupę chłopców w jasnych pelerynach.

Na zakończenie, warto poświęcić parę słów samemu sztandarowi. Jego ikonografia wskazuje na XIX wiek.

Większość stowarzyszeń, działających w naszym mieście (o charakterze muzycznym) powstała w latach 70- i 80- XIX wieku. Jeśli ogólna tendencja, sprzyjająca powstawaniu ich, pojawiła się również we Freiburgu, to mogły się one pojawiać jeszcze w I połowie XIX wieku.

Na podstawie niewyraźnego zarysu postaci, trudno jednoznacznie stwierdzić, kto został wyobrażony na sztandarze. Rozpoznawalna lira, trzymana w lewej ręce, może być atrybutem Hermesa, Apollina, Orfeusza, Amfiona, Linosa, Oriona.

Instrument ten symbolizuje natchnienie muzyczne, poetyckie, lirykę, poezję, taniec, sztukę. Była ona również atrybutem króla Dawida.

Pod przedstawieniem postaci, w polu elipsy widnieje dwuwierszowy podpis, który może być jakąś sentencją, stanowiącą myśl przewodnią działań członków tego stowarzyszenia. Można odczytać tylko ostatni wyraz pierwszego wersu: „Kind” i dwa ostatnie – drugiego „Glock und Song”. Znajac tylko te 3 „Dziecko”, „Dzwon i Pieśń”- trudno ułożyć z nich jakąś sensowną całość.

Na zakończenie należy podkreślić, że przedstawiona tu teza i argumentacja mają charakter hipotetyczny.

Zenon Kowalski (1959-2012)
Założyciel parafii pw. św. Brata Alberta
Chmielowskiego w Świebodzicach

Wielu mieszkańców Świebodzic słusznie uważa, że bez księdza Zenona Kowalskiego nie byłoby dziś parafii pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego. Był on nie tylko propagatorem i założycielem najmłodszej wspólnoty parafialnej w naszym mieście, ale także jej pierwszym proboszczem.

Urodził się 8 stycznia 1959 roku w niewielkiej miejscowości Dobrzyń w gminie Lubsza na Opolszczyźnie. Był najstarszym synem Stanisława i Stanisławy z domu - Chmielewskiej. W domu rodzinnym zawsze panowało duże przywiązanie do wartości religijnych, co w przyszłości zaowocowało powołaniem do stanu duchownego. Edukację szkolną Zenon Kowalski rozpoczął w 1966 roku w wiejskiej szkole, w swojej rodzinnej miejscowości, a od 1974 roku był uczniem Liceum Ogólnokształcącego w Brzegu, które ukończył cztery lata później egzaminem maturalnym. W latach 1978-1984 studiował w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu, gdzie uzyskał tytuł magistra teologii. We Wrocławiu również, w miejscowej katedrze, przyjął święcenia kapłańskie (26 maja 1983 r.).

Kolejnym etapem w życiu duchownego była praca w roli wikariusza i katechety w kilku dolnośląskich parafiach: w Lubiniu (1984-1989), Bogatyni (1989-1993) oraz w Gryfowie Śląskim (1993-1994). W 1994 r. został skierowany do pracy w Świebodzicach, gdzie przez rok był wikariuszem w parafii pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła. Tutaj też zrodziła się idea utworzenia nowej wspólnoty parafialnej dla społeczności mieszkającej na Osiedlu Piastowskim w Świebodzicach.

Od 1995 roku, w pełni poświęcił się dziełu swojego życia, jakim było erygowanie parafii pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego w naszym mieście. Był początkowo jej głównym administratorem, a następnie pierwszym proboszczem. Początki nie były łatwe. Najmłodsza na terenie miasta wspólnota miała jedynie do swojej dyspozycji niewielką drewnianą kaplicę, która została uroczystie konsekrowana 17 kwietnia 1995 roku przez biskupa legnickiego Tadeusza Rybaka. Wyzwanie więc było duże. Dlatego proboszcz Zenon Kowalski postawił sobie za cel wybudowanie okazałej, murowanej świątyni. W tym celu, od 1996 roku, rozpoczęto zbieranie datków i ofiar na szczytny cel, zaś w dniu 2 czerwca 1997 roku papież Jan Paweł II dokonał, podczas swojej wizyty w Legnicy, uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła w Świebodzicach. Po kilkunastu latach budowy, w Boże Narodzenie 2009 roku, odbyła się pierwsza uroczysta Msza św., w nowej, ale nie ukończonej jesz-

cze świątyni, którą odprawił biskup świdnicki Ignacy Dec.

Posługa duszpasterska księdza Zenona została zauważona i doceniona przez jego przełożonych. W 2000 roku biskup Tadeusz Rybak mianował go Kanonikiem Kapituły Kolegiackiej (EC), a trzy lata później kanonikiem drugiego stopnia i przywilejem noszenia rakiety i mantoletu (RM)¹. W 2002 roku powołano go na stanowisko dziekana w świebodzińskim dekanacie (funkcję tą sprawował do 2009 r.). W 2010 roku został członkiem Kapituły Kolegiackiej w Wałbrzychu, gdzie sprawował godność Kanonika Gremialnego. Ksiądz Zenon zawsze był otwarty na potrzeby drugiego człowieka. Żywo interesował się sytuacją gospodarczą i polityczną w kraju. Był też zawsze obecny na wielu ważnych uroczystościach religijnych i samorządowych, jakie odbywały się na terenie gminy. Jako jeden z nielicznych kapłanów w Polsce organizował procesje i drogi krzyżowe ulicami miasta.

Zmarł nagle w dniu 16 stycznia 2012 roku podczas składania wizyty duszpasterskiej (kolędy) wśród swoich parafian. Jego pogrzeb był wielką uroczystością w naszym mieście, poprowadzoną przez samego biskupa świdnickiego Ignacego Deca. Wierni postanowili pochować swojego charyzmatycznego duszpasterza u wrót kościoła, w samym centrum Osiedla Piastowskiego, gdzie przez wiele lat niezmordowanie budował i scalał dzieło swojego życia – świątynię pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego.

Przypisy:

¹ Rokietą - szata w kościele rzymskokatolickim noszona przez kardynałów, biskupów, prałatów i kanoników jako element stroju chórowego. Mantolet – strój bez rękawów zakładany na komżę i rakiety przez biskupów, prałatów i kanoników.

Wykaz źródeł:

Śp. Ks. Kanonik Zenon Kowalski (1959-2012)
(w: www.parafia-alberta.eu);
Ksiądz Zenon Kowalski (1959-2012)
(w: www.regionfakty.pl).

*Ze zbiorów
Waldemara Krynickiego*



Emil Krebs w szponach komercji i marketingu

W aktualnej prasie, na eksponowanych miejscach (druga strona) pojawiły się reklamy, związane z metodą uczenia się języków obcych – Emila Krebsa. Już pierwsze stwierdzenie jest wyraźnym nadużyciem w aspekcie historycznym: „urodzony w Polsce”. Wtedy, na Dolnym Śląsku, Polski nie było. W ogóle istniała ona tylko w sercach Polaków, pozbawionych od 95 lat (licząc od pierwszego rozbioru) niepodległego bytu.

W 1867 roku, gdy urodził się geniusz językowy, upłynęły zaledwie 4 lata od Powstania Styczniowego. Jesteśmy przekonani, że stosowniejsze byłoby określenie „na Dolnym Śląsku” lub „na terenach obecnej Polski”.

Żądza zysku, komercja i marketing tego przedsięwzięcia spowodowały, że zastosowany chwyt reklamowy, związany z osobą Emila Krebsa jest – eufemistycznie mówiąc – bardzo kontrowersyjny!

Na szarym tle pojawia się fotografia i krótka notatka biograficzna, w której przeczytamy: „był wyjątkowym geniuszem – w ciągu swego życia władał biegle 68 językami, zarówno w mowie, jak i piśmie. Ten niemiecki sinolog [jak to się ma do anonsu – „urodzony w Polsce”?], urodzony w 1867 roku na Dolnym Śląsku w Świebodzicach”. My także używamy takich określeń, w odniesieniu do dawnych mieszkańców, ale zawsze traktujemy je jako skrót myślowy. W roku urodzin Krebsa nasze miasto nawiązało nazwę: Freiburg! Został on nazwany Świebodzicami dopiero w czerwcu 1946 roku. Dla autorów marketingowego projektu to pewnie niewielka różnica. Jednak dbałość o prawdę i rzetelność – wymaga przedstawienia stanu faktycznego.

Komercyjny pomysł, oparty na ofercie handlowej, obliczonej na zysk tak reklamuje naukę języków obcych:

„Metoda Krebsa pozwoli Ci zacząć mówić komunikatywnie w języku obcym już w 10 dni! Zadzwoj swoimi umiejętnościami znajomych, rodzinę a nawet obcokrajowców! Metoda Krebsa była doskonała od ponad 40 lat. Każda lekcja była opracowywana naukowo tak, aby materiał pozostał na stałe w Twojej głowie – już po jednym odsłuchaniu. Wystarczy, że usiądziesz wygodnie i zaczniesz słuchać. Pozwól, aby kurs wykonał całą pracę za Ciebie. Wchłonieś język, jak gąbka wodę! Bez książek, bez żmudnego powtarzania, bez wysiłku!”

Tekst ten realizuje podstawowe funkcje językowe:

1 – reprezentatywną – informuje o konkretnej ofercie handlowej

2 – ekspresywną – bo wyraża konkretne stany wewnętrzne nadawcy, związane z osiągnięciem korzyści materialnej

3 – i najważniejszą – impresywną, której celem jest pobudzenie odbiorcy do odpowiedniej, zakładanej reakcji:

- przeczytania (w tym przypadku na 2 stronie tygodnika To & owo nr 20 z 12 maja br)

- wejścia na stronę www.krebsmethod.com

- ukoronowaniem tych działań ma być zakup kursu językowego.

Czerwone, agresywne tło, zdaje się „krzycze”: „promocja 83% - 137 zł zamiast (skreślone) 779 zł.” To jedyna taka okazja!

Należy teraz odnieść się, do prezentowanej ogólnie w ofercie, metody uczenia się Emila Krebsa. Wiele wyjaśniają wypowiedzi Eckharda Hoffmanna, którego dziadek był bratem freiburskiego geniusza. Wywiad z Nim został zamieszczony na niemieckiej stronie internetowej, a przekład – opublikowany w naszym miesięczniku (Świebodzice – Dzieje Miasta z 2011 roku nr 7,8,9). Warto więc przytoczyć Jego słowa, odnoszące się do techniki uczenia się Emila Krebsa: „Zaczynał od słowników i gramatyki. Podstawą była naturalnie intensywna łopatologia i powtarzanie słówek (podkr. M.P.) Dalsza nauka opierała się na prostych szkolnych elementarzach; pogłębianie wiadomości zaś na wypisach i innych pomocach naukowych”. Bzdurą jest więc stwierdzenie w „Mojej historii”: „Czy wiesz, że możesz się uczyć języków bez podręczników [...] a nawet bez słówek do wykucia?” – E. Krebs korzystał z podręczników i powtarzał słówka. To tylko kolejny chwyt marketingowy. E. Hoffmann podkreślił, że: „Kiedy się uczył, prawie zawsze biegał w kółko, z książką w ręku i cicho mruczał.” Nie przytaczam tu rozbudowanego kontekstu tej metody, który ma charakter anegdoty.

Ciekawe, jak autorzy tej reklamy rozumieją „polskie korzenie” wybitnego poligloty, który posługiwał się 111 językami i dialektami?

Rzetelność i popularyzacja historii naszego miasta nie pozwalają na obojętność wobec łańcucha kłamstw, zaprezentowanego przez autorów, żadnych materialnych korzyści.

Maria Palichleb

Inscenizacja sztuki teatralnej na starej fotografii

Kolejna fotografia ze zbiorów Pana Ryszarda Mrowińskiego otoczona jest aurą tajemniczości. Tym razem nic nie uda się ustalić: miejsce, czas wystawienia, osoby biorące udział – pozostaną nam nieznane. Widać wyraźnie, że scena jest niewielka. Uwzględniając ilość prawdopodobnych miejsc, gdzie mogła być wystawiona ta sztuka, otrzymamy dość długą listę

- sala gasthofu „Pod Złotą Kotwicą”

- sala teatru i kina (ulica Wałbrzyska 1)

- sala teatru „Pod Bukami”



- sala Zespołu Pielęgniackiego (ob. Gimnazjum nr 1)

- sala Domu Ewangelików.

Dziś nie sposób ustalić, na której scenie wystawiono nieznaną nam sztukę. Znamienne jest, że wśród osób pojawiają się same dziewczęta. Może wynika to ze specyfiki odgrywanego utworu, a może wystąpiły w niej uczennice Szkoły Średniej dla Dziewcząt, która mieściła się przy ob. Alejach Lipowych 1? W założeniu realizatorów, zostało tu przedstawione wnętrze salonu. Zapewne wykorzystano istniejące dekoracje (w części centralnej widać dwa rzędy kolumn, w charakterystycznym porządku głowic kompozytowych. Między nimi rozpościera się „widok na taras” z piękną balustradą, grupą włoskich topoli. Scenografia określa środowisko – sferę arystokratyczną (pokojówka i kucharka oglądają jakiś album). „Starsza pani” przez lorgnon obserwuje je i dziewczę przy sztalugach. Pani z kotkiem (porcelanowym lub gipsowym) sprawia wrażenie starszej od pozostałych aktorek. W tradycji szkół niemieckich nauczyciele występowali ze swoimi

uczniami. Może to Adelaid Knothe, nauczycielka języka niemieckiego, pod której kierunkiem uczennice zagrały w wielu sztukach? Wspomina o tym nauczyciel Szkoły Realnej Paul Sohst.

Fotografia stawia przed patrzącym wiele pytań... Jednak dzięki niej możemy poznać twarze dawnych mieszanek naszego miasta!

Ze zbiorów Marka Mikołajczaka



„Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.pl> <http://jbc.jelenia-gora.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz Korekta - Maria Palichleb Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk, Rafał Wietrzyński, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.